

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—8 mk., kwartalnie—5 mk. miesięcznie—1 mk. Za przesyłką pocztową i odnośniczo do domu 30 f. miesięcznie. Zwyczaźny adres — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—50 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmują Administracja «Dziennik Wileński» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawieszają przyjmują drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Betaniewska 14 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.



KONSTANTY POKLEWSKI-KOZIEŁŁ

obywatel ziemski gub. Wil., z majątku **Woreczata**, zmarł w Wilnie 4 bm. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w wieku lat 77.

Wyrowadzenie zwłok z ul. Nadbrzeżnej 8—3 na cmentarz Rossa i złożenie tymczasowo do katakumb odbędzie się dziś, w piątek, 6 bm. o g. 11 rano. Msza żałobna będzie odprawiona w sobotę, 7 bm., o godz. 9 rano w kościele św. Ducha.

Na te smutne obrzędy zapraszają krewnych i życzliwych
Żona, Córka i Wnuki.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 5-go bm.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta.

Na polu bitwy na północ od Sommy działalność artylerji wzrastała, przed atakami piechoty przeciwnika, do wielkiego napięcia.

Na większości punktów piechota nieprzyjacielska pchnięta do ataku, położona została już naszym ogniem. Pozałamany został całkowicie atak angielski między folwarkiem Morquet i Courcelette; między Courcelette i Raucourt l'Abbay przedsięwzięty przez przeciwnik dobiegł na szczytach okopów tylko około le Sars, gdzie angielska piechota z wielkimi stratami uległa naszej w walce ręcznej; francuski atak poprowadzony przez linię Raucourt — Bouchavesnes również złamany został przed naszymi liniami. Między Fregicourt i Raucourt wczorajszego ranka zacięcie walczone. Utraciliśmy tu niektóre pojedyncze okopy.

Grupa wojsk następcy tronu.

Po obu stronach Mozy ożywiony ogień działowy.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na froncie Stochodu kilkakrotnie daremne ataki słabszych oddziałów nieprzyjacielskich. Rosjanie znowu ponawiali swe zawzięte ataki na zachód od Lucka. Nie osiągnęli oni żadnego rezultatu! Za każdym ra-

zem ich atakujące fale złamane były za pomocą artylerji, piechoty i karabinów maszynowych.

Tylko na północ od Zubilna słabe oddziały dotarły do naszej pozycji, z której natychmiast z powrotem zostały wyparte.

Nasi lotnicy, którzy poprzednich dni za pomocą pomysłnych napałów na obozy, miejsca postoju wojsk i zakłady kolejowe przeciwnika, wyrządzili mu szkody, wczoraj przez zrzućcenie licznych bomb zapalili dworzec kolejowy Rożyszcze i znajdujące się w pobliżu niego urządzenia etapowe.

Front wojsk generała-kawalerji arcyksięcia Karola.

Żadnych ważnych wypadków nie było.

FRONT SIEMIOGRODZKI.

Na zachód od Parajd odparte zostały kilkakrotne ataki rumuńskie.

Posuwająca się jeszcze w dn. 2 października w celu natarcia druga armja rumuńska w okolicy Bekokten (Baranykut), w dolinie Alty cofnęła się poza Sinca i dalej na północ znajduje się również w odwrocie.

Po daremnych, obfitujących w straty, wysiłkach w górach Hötzyńskich (Hätszeg), cofnął się przeciwnik po obu stronach doliny Strell (Sztzigy) na wzgórze graniczne.

Około Orsowy nad Dunajem atak rumuński zyskał na terenie.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Front generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Ataki nieprzyjacielskie na wschód od kolei Cara Orman—Cobadinu zostały odparte podobnie, jak w dniu 2 października.

Front Macedoński.

Wzgórze Nidze Planina zostały utrzymane przez nieprzyjaciela. Pozaatem od jez. Prespa do Strumy sytuacja bez zmiany.

W trwającej w dalszym ciągu walce na lewym brzegu Strumy wieś Jeniköj została znowu utracona.

Pierwszy generał-kwatermistrz.
Ludendorff.

KOMUNIKAT URZĘD. BUŁGARSKI.

Sofja, 4 października.

Front Macedoński.

Pomiędzy jeziorem Prespa a Wardarem odbywała się ożywiona działalność artylerji i piechoty. Udaraliśmy w zarodku próby nieprzyjaciela posunięcia się na północ od linii, tworzonej przez wioski Sternpino i Bahowo. Na wschód od Wardaru aż do jeziora Dojran panował słaby ogień działowy. Nasza artylerja rozproszyła dwie kompanie nieprzyjacielskie, które okopywały się na południe od jeziora Doldechely u stóp Belasyj Planiny.

Na froncie nad Strumą panuje spokój. Toczyły się zacięte walki o posiadanie wioski Karagczakiöj, Jeniköj i Kodrieh. Piechota nieprzyjacielska, która rano była w stanie zbliżyć się do płonącej wioski Jeniköj, została zaatakowana i odrzucona do jej dawnych pozycji. Na wybrzeżach morza Egejskiego panuje ożywione krążenie floty nieprzyjacielskiej.

Front rumuński.

Na froncie dunajskim wojska, złożone z 15 lub 16 bataljonów bez artylerji, które przekroczyły Dunaj około Rjahowa, posunęły się narazie naprzód i zajęły wioski Sliwopal, Kojanchle, Borisowo, Melkowanowo, Golemowanowo i Breszlien.

W celu ich odrzucenia, skierowaliśmy przeciwko nim koncentrycznie dwie kolumny z Ruszczuku i Tutrakanu.

Wczoraj, 3 października, posuwające się z Ruszczuku wojska zaatakowały nieprzyjaciela i zmusiły go wkrótce do odwrotu w kierunku zniszczonego przez flotylę monitorów mostu.

Pole walki jest pokryte pozostałościami przez nieprzyjaciela zabitymi. Pod wieczór zajęliśmy wieś Rjakowo i Bahowo. Oddziały nieprzyjacielskie cofnęły się w nieładzie w kierunku wschodnim, przyczem natrafily na nasze wojska, posuwające się z Tutrakanu. Otoczony nieprzyjaciel rozproszył się w różnych kierunkach i dzisiaj nasze wojska wyniszczają go ostatecznie.

Wojska rumuńskie, w zajętych przez nich wsiach, podobnie jak przy

swym odwrocie z Dobrudży, dopuszczaly się ciężkich okrucieństw. Kobiety, starcy i dzieci byli zabijani.

Wielu ofiarom wykłuto oczy i pobocinano języki.

W Dobrudży panuje ożywiona działalność artylerji i piechoty na całym froncie.

Wszystkie próby ze strony piechoty nieprzyjacielskiej co do posunięcia się naprzód, zostały udaremnione przez nasz ogień i pomyslnie kontratak.

Na brzegach morza Czarnego rosyjski okręt wojenny ostrzeliwał wyniosłość około wyżyny Tatladzkiej. Nasze hydroplany dokonały bardzo pomyslnego napadu na hangary hydroplanów nieprzyjacielskich nad jeziorem Teszowlu, na północ od Constanzy.
Radosławow.

BERLIN (5 października). Urzędownie. J. Ces. Mość Cesarz udał się na front wschodni do wojsk generała-pułkownika v. Linsingena, przeciw któremu skierowany jest główny atak Rosjan.

BERLIN (5 bm.) Komisja główna Reichstagu, która doprowadziła wczoraj do końca ścisłe poufne obrady w ciastnem gronie z rządem, dziś podjęła znowu przerwane w sobotę poufne obrady nad sprawami polityki zagranicznej. Na początku posiedzenia byli obecni w imieniu rządu sekretarze stanu v. Jagow, v. Capelle i dr. Helfferich. W roli słuchaczów na obradach byli obecni liczni posłowie z prezydentem Reichstagu. Po przemówieniach sekretarzy stanu v. Jagowa i v. Capellego zabierali głos mówcy centrowi i mówcy socjal-demokratycznego związku pracy.

BERLIN (5 bm. Komisja główna Reichstagu przerwała dziś około godz. 5-ej obrady poufne nad polityką zagraniczną i odłożyło dalszy ciąg obrad do piątku.

W imieniu rządu przemawiali jeszcze sekretarze stanu v. Jagow i dr. Helfferich, poseł bawarski hr. Lerchenfeld i podsekretarz stanu dr. Zimmermann.

W imieniu partji przemawiali mówcy postępowej partji ludowej, socjaldemokracji i narodowo-liberałów.

LONDYN (4 października) «Morning Post» donosi z Aten, że oddział włoski zajął Argyrocastro.

Inny oddział włoski został wysadzony przez statki angielskie, w Santi Quaranta i zajął Dalvino. W obydwóch wypadkach wojska greckie zostały cofnięte.

AMSTERDAM (5 bm.) Według jednego z pism miejscowych «Times» donosi z Aten: król traktował z kilku mężami stanu w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Przypuszczają, że utworzony będzie gabinet koalicyjny. Król otrzymał pozdrowienia od 82 oficerów, którzy za-trzymali się na Krecie i nie chcieli się do ruchu narodowego przyłączyć

Dyskusja prasowa nad mową kanclerza.

Mowa kanclerza Rzeszy w Reichstagu ciągle jeszcze jest przedmiotem ożywionej dyskusji w prasie koalicyjnej i w prasie niemieckiej. Dyskusja ta poza wyjaśnianiem oddzielnych punktów mowy i komentarzami mniej lub więcej trafnymi, zawiera także pewne momenty, interesujące ze względów zasadniczych.

Słowa kanclerza, dotyczące zamiarów Anglii względem Niemiec, wywołały energiczny protest piśm angielskich, między innymi i «Manchester Guardian». Organ angielski twierdzi, że Wielka Brytania nigdy nie miała zamiaru robić z Niemiec «państwa bezbronnego, gospodarczo unicestwionego i zbrojotowanego przez świat cały».

Te i dalsze wywody organu angielskiego o tyle są interesujące, że z racji mowy Bethmanna-Hollwega na łamach prasy międzynarodowej poczyna się znowu toczyć dyskusja nad zamiarami przeciwników względem siebie, przyczem z dyskusji tej, słownie przynajmniej, wynika, że żadna ze stron o unicestwianiu wroga nie myśli.

«Manchester Guardian» zaprzeczając oświadczeniu kanclerza Rzeszy twierdzi, że właśnie w Niemczech pewne fanatyczne elementy propagowały całkowite zniszczenie i unicestwienie Anglii, podczas gdy ta ostatnia nigdy wobec Niemiec takich zamiarów nie żywiła.

Zaborcze zapędy Niemiec — mówi w dalszym ciągu organ angielski — po roku wojny rzeczywiście zostały powściągnięte i dziś w Niemczech mówi się tylko o obronie swobody i egzystencji.

Gdyby się brało zupełnie na serio oświadczenia «Manchester Guardian», wynikałoby, że właściwie wojna zupełnie niepotrzebnie jest prowadzona. Niemcy walczą o swą swobodę i niezależność, której Anglija odbierać nie ma zamiaru.

Sprzeczności między interesami obu państw niema i pozostaje tylko zawrzeć pokój.

«Berl. Tag.» polemizując z «Manchester Guardian», wskazuje na różnicę w nastroju Anglii i Niemiec, polegającą na tem, że w Niemczech tylko grupy fanatyków marzą o unicestwieniu Anglii, podczas gdy po stronie angielskiej ministrowie, jak na przykład Lloyd George, całkowite zniszczenie Niemiec przedstawiają jako wyraz swego credo politycznego.

Niemieccy mężowie stanu mówią tylko o obronie, angielscy o zamiarze zniszczenia i sprzeczności tej nie potrafią zatrzeć żadne głosy prasy.

W każdym bądź razie, choćbyśmy niewiele znaczenia przypisywali wywodom prasy angielskiej o celach wojny, dla obecnego momentu jest rzeczą charakterystyczną, że obok niesłychanie zaciętych walk na wszystkich prawie frontach, ciągle toczą się dyskusje na temat przyszłego pokoju i możliwości uregulowania przyszłych stosunków międzynarodowych.

Głosy oddzielnych organów wykazują ciągle jeszcze znaczną rozbieżność interesów stron walczących, ale równocześnie starają się wzajem przekonać, że zbyt daleko idących wrogich zamierzeń nie żywią.

Zapewne w miarę zbliżania się zimy i związanego z nią przycichania walk, głosy te nabierają będą coraz więcej znaczenia i odbywać się będą coraz częściej.

Powtórzą się być może nadzieje na zawiazanie rokowań pokojowych, podobnie jak to było wiosną roku bieżącego.

Oczywista, że przepowiedni żadnych w tym względzie snuć nie można, tembardziej, że w wojnie obecnej wszystkie przepowiednie zawiodły.

Z prasy niemieckiej.

„Berl. Tagebl.” o sytuacji wojennej.

Maj. Moraht we wtorkowym numerze «Berl. Tag.» pisze:

W chwili obecnej nie można trafnie scharakteryzować ogólnej sytuacji wojennej, niż to uczynił kanclerz Rzeszy w ostatniej swojej mowie: «Nad frontem Sommy pojedyncze powodzenia przeciwnika, nie zmieniające jednak sytuacji ogólnej. Poza tem pomyślnie odparcie wszystkich ataków nieprzyjacielskich, a tem samem pokrzyżowanie zamiarów wroga. Na Bałkanach rozbitcie planów przeciwnika».

Słowa Bethmanna Hollwega muszą być i w kraju i zagranicą uznane za rzetelną ocenę sytuacji. Są one pozabawione wszelkich efektów i ozdób i tem bardziej przeciwstawiają się retorycznym efektom mowy Brianda i oświadczenia Lloyd Georgea.

Powodzenia angielsko-francuskiej miljonowej armji na krótki przeciąg czasu zmęczyły nieprzyjaciela. Z półtoramiljonem żołnierza w ciągu trzech miesięcy zdobyto mniej więcej 0,3 procentu okupowanego na zachodzie terenu, a za zdobycie Combles i 43 wsi z ogólną liczbą 15,000 mieszkańców, zapłacono utratę 700 do 800,000 ludzi.

W chwili obecnej żaden krytyk wojskowy niemiecki nie przewiduje przerwania ofensywy francusko-angielskiej a nasza armja gotowa jest każdy dalszy kwadratowy kilometr terenu bronić równie zacięcie.

Przynajmniej, że zajęcie Combles przez nieprzyjaciela jest powodzeniem taktycznym, ale nie ma ono znaczenia «decydującego», choć tak mniema przeciwnik.

Już przy innej sposobności zaznaczałem, że wyraz «decydujący» można użyć tylko po dojrzałej i zasadniczej ocenie sytuacji.

Angielski minister wojny i następca Kitchenera, Lloyd George niedawno odpowiedział pewnemu Amerykaninowi: «Rosja walczyć będzie aż do śmierci». Pytanie jednak, kiedy ta rosyjska śmierć militarna ma nastąpić.

Silą Rosji są jej zapasy materiału ludzkiego, a jej słabością zaopatrzenie w amunicję. Zapasy materiału ludzkiego w Rosji w ostatnich czasach znacznie zostały uszczuplone. Z komunikatów kijowskiego «centralnego biura informacyjnego» wynika, że do połowy września utracili Rosjanie 67,333 oficerów i 756,580 ludzi. Dodać do tego należy olbrzymie straty, poniesione w dn. 16 i 17 września na froncie ks. Leopolda Bawarskiego i wielkie straty na froncie arcyks. Karola w dn. 17 września razem ze stratami w Karpatach i między Sereciem i Strypą. W czasie tym wzięto do niewoli 100 oficerów i 11,400 ludzi. Ponieważ walki były bardzo zacięte, więc straty w zabitych i rannych wyniosły do najmniej 100,000 ludzi.

Ogółem więc letnia ofensywa rosyjska kosztowała Rosjan około i miliona żołnierzy i oficerów. Jeśli doliczyć do tego straty w Dobrudży i Armenji, oraz Persji, to dojdziemy do przekonania, że spełnienie cyuicznego proroctwa angielskiego ministra wojny prawdopodobnie nie jest tak znowu dalekie.

Co się tyczy materialnego zaopatrzenia Rosji, to z nastąpieniem zimy ogromnie się ono pogorszy.

Zamarznięcie Archangielska i zagrożenie wybrzeżu Murmańskiemu przez niemieckie łodzie podwodne przerwie zupełnie dowóz amunicji z Anglii. Linja kolei syberyjskiej jest tak długa, że myśl o zmuszeniu Norwegji i Szwecji do zezwolenia na przewóz nie jest zbyt daleka dla Rosji.

Na froncie Dobrudży od kilku dni panuje spokój. Uszkodzenie mostu w Czernawodzie i przeciążenie transportami linji kolejowej Czernawoda—Konstanzą przeszkadza nieprzyjacielowi ściągnąć jeszcze większych sił. Przez ściągnięcie znacznych sił z Siedmiogrodu i Besarabji udało mu się jednak powstrzymać ofensywę Mackensena. Zanim doczekamy dalszego rozwoju wypadków w Dobrudży musi nam wystarczyć, że plan rosyjsko-rumuński co do Bałkanów zupełnie został rozbity.

Dookoła wojny.

Walka pod ziemią.

Korespondent gazety «Times» nazywa Tiejwal podziemnym Gibraltarem. Wykonany nań w tych dniach atak nastąpił z południa przeciwko powiązanymi z sobą rowom, z którymi łączą się rowy podziemne, zbudowane pod ruinami zamku. Doszło tam do walk bronią ręczną. Walczono nawet na pięści i przy pomocy wody. Następnie walka toczyła się w całości pod ziemią. W ciemnym labiryncie rozgrywały się tam tragedje, wśród których dokonywano czynów bohater- skich.

Echa bitwy pod Hermann- stadtem.

Jak donosi «Berl. Lokalanz.», wskutek dużej bitwy, otaczającej pod Hermannstadtem zostały w szczególny sposób dotknięte bogate rodziny bukareszteńskie. Otoczone pułki, należały przeważnie do garnizonu bukareszteńskiego i prawie wszyscy oficerowie pochodzili z Bukaresztu.

Jak donoszą obecnie z Bukaresztu, armja rumuńska, która została rozbita pod Hermannstadtem przez generała v. Falkenhayna, dowodził gen. Corbescu.

Według «Deutsche Tageszeit.» król rumuński zwrócił się podobno do cesarza rosyjskiego z usilną prośbą o pomoc ze strony Rosji w postaci wojsk i materiałów.

„Tanks”.

«Vossische Ztg.» pisze:

Londyn jest znowu w ekstazie. Londyn cieszy się i wrzeszczy. Anglija ma obecnie «tanks», a więc: nawet przy prowadzeniu wojny na lądzie nic zupełnie jej nie brakuje.

Cóż to jest «tanks», ten potężny środek, który ma zdecydować o losach wielkiej bitwy nad Sommą? Korespondent «Timesa», który bawi na froncie, tak opisuje ten nowy śmiercionośny środek angielski: «Jest to piekielna maszyna naszego własnego wynalazku, która jednak może być przez nas użyta jako środek cywilizowany i nie stojący w sprzeczności z jakimkolwiek przez nas podpisanymi umowami».

Krytyka angielska nie posiada się z radości, opisując nowego potwora; nazywa go hippopotamem bitw, lewiatanem, mastodontem.

Przechodząc do rzeczy, stwierdzić należy, że znaczenie «tanks» jest przesadzone. Jest to poprostu rodzaj samochodu pancernego. Ma on naturalnie pewne oryginalne cechy, które nie są bez znaczenia.

Wynalazek ten wogóle nie jest nowy. Zasadniczą jego podstawą jest samochód pancerny, który posuwa się nie na kołach, a na płożach, podobnie jak sanie. Ma on około 16 m. długości. Mechanik, który zbudował tego potwora, zwie go krazownikiem lądowym. Z każdego boku samochód ten ma po 3 płozy. Płozy są czworokątne i tak ustawione, że zawsze para ich dotyka ziemi, podczas gdy dwie pozostałe posuwają się ku przodowi. Płozy obracają się na osi, przeto ruch odbywać się może naprzód i

i w tył. Długość płozy pozwala na przebywanie w poprzek okopów i niezbyt wielkich wyrw od granatów. Ostry przód samochodu przeznaczony jest do rozrywania przegród kolczastych i niezbyt silnych murów. Wewnątrz samochodu mechanik posiada koło kierownicze, podobnie jak w zwykłym samochodzie. W samochodzie może pomieścić się do 8 karabinów maszynowych z obsługą.

Czarne wojska z Kongo dla frontu belgijskiego.

W celu wzmocnienia frontu belgijskiego w północnej Francji, rząd belgijski, znajdujący się w Hawrze, zdecydował wysłać na przyszlą wiosnę czarne wojska z Kongo na front zachodni.

Na Bałkanach.

Nowe przesilenie ministerjalne w Grecji.

Z Aten donoszą do «Daily Tel.», że grecki gabinet ministrów podał się do dymisji za wyjątkiem prezesa ministrów i ministra spraw zewnętrznych.

Przypuszczalnie Calogeropoulosowi zostanie polecone utworzenie nowego gabinetu.

Co do stanowiska, zajmowanego przez króla greckiego Konstantyna, zasnanca «Now. Wrem.» (jak podają pisma berlińskie), że dopóki król Konstantyn kieruje losami Grecji, nie można rozliczać na żaden zwrot greckiej polityki w stronę koalicji.

«Temps» dowiaduje się z Aten, że rząd grecki wszelkimi sposobami stara się zapobiedz rozszerzeniu się ruchu rewolucyjnego. Minister marynarki rozkazał schować zamki od dział ze znajdujących się około Salamis greckich okrętów wojennych.

Na wyspie Zante zostały rozbite szyby w oknach klubu wenezelistycznego, przyczem niektórzy z pomiędzy demonstrantów i kilku urzędników policyjnych odniosło rany.

Dalej «Temps» dowiaduje się, że zwolennicy partji Gunarisa, jak również członkowie związków rezerwistów zdwoili swą działalność w Atenach i na prowincji.

Pomiędzy innymi w Pireusie zorganizowali oni hałaśliwe manifestacje przeciwko wyruszającym do Salonik ochotnikom.

Do «Daily Tel.» donoszą z Aten, że sytuacja finansowa rządu greckiego jest powiązana z ogromnymi trudnościami. Jest rzeczą prawie niemożliwą zdobyć pieniądze, potrzebne na pokrycie kosztów administracji kraju. We wrześniu wydatki wynosiły 80,000 funtów szterl., tymczasem zaś w kasach rządowych było tylko zaledwie 20,000 funtów szterl.

ROSJA.

W sprawie dalszych zmian w gabinecie ministrów.

Pisma berlińskie komunikują, że podobno następcą Stürmera na stanowisku ministra spraw wewnętrznych ma zostać były poseł rosyjski w Wiedniu, Szebeko.

Ze Sztokholmu donoszą do «Berl. Lokalanz.», że oczekiwane jest z całą pewnością dalsze przekształcenie rosyjskiego gabinetu ministrów i że pomiędzy innymi Kriwoszeim ma objąć ponownie tekę ministra rolnictwa.

Minister Protopopow.

«Lok. Anz.» donosi ze Sztokholmu, że założone przez Protopopowa wydawnictwo p. n. «Press» zostało przez radę ministrów uznane. Nowa firma została jednak zmuszona do wprowadzenia do ustawy paragrafu, na mocy którego osoby wyznania żydowskiego mogą mieć udział tylko jako mniejszość. Rząd uzasadnia to żąda-

nie chęcią usunięcia wpływu żydów na prasę.

«Lok, Anz.» donosi, że ag. Peters. rozsyła depezę, zawiadamiającą, iż Protopopow w rozmowie z przedstawicielami prasy wypowiedział się za prowadzeniem wojny do końca. Prasa rosyjska przyjęła to oświadczenie z wielkiem zadowoleniem.

Ze świata.

Kryzys ministerjalny w Portugalji.

«Wiener Allgem. Zeit.» donosi, że w Lizbonie po raz pierwszy naradzały się wspólnie obydwie Izby kongresu nad kwestją rewizji konstytucji. Około gmachu kongresu zebrał się podobno tłum, który zaczął wołać: «Nie chcemy żadnej wojny, a chcemy pracy i chleba».

Wynikło krwawe starcie z wojskiem, broniącym kongresu.

Dotychczas jeden jedyny tylko pułk został wysłany z Portugalji na front zachodni.

«Pester Lloyd» dowiaduje się z Lizbony przez Madryt, że portugalski prezes ministrów, wskutek widocznie tych wewnętrznych tarć w kraju, podał się do dymisji. Na czele rządu stanął czasowo minister finansów Costa.

Uchwała w sprawie kongresu socjalistycznego.

Jak donosi «Humanité» stały wydział partyjny socjalistów francuskich uchwalił, pod warunkiem oczywiście zgody ze strony poszczególnych grup zagranicznych, zwołać na styczeń kongres socjalistyczny krajów koalicyjnych.

24 grudnia zgromadzi się francuski kongres socjalistyczny, który ma omówić program kongresu socjalistycznego wszystkich sprzymierzeńców.

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych a Niemcy amerykańscy.

Z Waszyngtonu donoszą do «Köln Zeit.», że Niemcy amerykańscy, którzy dotychczas popierali republikanów w ich walce z Wilsonem, coraz więcej niecierpliwiają się z powodu milczenia kandydata republikańskiego, Hughesa, w sprawie jego stanowiska w stosunku do Anglii. Hasłem wyborczym Niemców amerykańskich będzie prawdopodobnie powstrzymywanie się od głosu.

Zawieszenie komunikacji pomiędzy Holandją a Angliją.

Według «Voss. Zeit.», wszystkie holendersko - angielskie towarzystwa żeglugi, za wyjątkiem linii Zeland, wskutek ciągłego zabierania ich parowców przez niemieckie okręty wojenne zaprzestały komunikacji pomiędzy Holandją a Angliją.

Z Warszawy.

O ulicę Trauguta.

Zatarg w sprawie przemianowania ulicy Berga, która miała otrzymać nazwę Trauguta, został ukończony i to bardzo pomyślnie.

Ulica Berga nie będzie się więc nazywała ulicą Trauguta, ale ulicą Zygmunta Krasińskiego. Żadne wspomnienie historyczne nie wiąże tej ulicy z pamięcią mężnego i czystego naczelnika ostatniego rządu narodowego; przy tej ulicy zaś stoi pałac, w którym właśnie wychował się wielki poeta; tu płakał gorzkimi łzami z powodu policzka, jaki spadł nań w uniwersytecie, tu przysłuchiwał się sporom klasyków z romantykami, tu pędził ciężkie lata życia, chory, udręczony i zmuszony w największej tajemnicy ukrywać autorstwo

swych arcydzieł. Ulicą Trauguta natomiast zostanie Smolna Dolna. Tam bowiem dyktator obrał sobie konspiracyjną siedzibę, dzielnie strzeżony przez Kirkorową Majewską, stamtąd wydawał rozkazy Chmielewskiemu i Haukemu, stamtąd kierował pracą dyrektorów wydziałowych: Rafała Krajewskiego, Henryka Krajewskiego, Toczyńskiego, Jeziorańskiego, Żulińskiego, tam odbywał narady z węgierskimi reprezentantami niepodległości, tam wreszcie, wydany przez nędzną słabość Przybylskiego, został aresztowany i do cytadeli zawieziony.

Sprawy ekonomiczne.

Do czego dążymy, zakładając instytucje spółdzielcze.

Ruch spółdzielczy w Europie Zachodniej powstał z inicjatywy klas robotniczych, jako rezultat ich wysiłków do poprawy swego bytu. Biedne, wysyskiwane masy ludu pracującego położyły wiele trudu, doznały wiele zawodów i niepowodzeń, nim ustaliły podstawy i zasady potężnego ruchu, normującego i przekształcającego istniejące stosunki handlowe, przemysłowe i społeczne.

Pod względem społecznego wykształcenia mas ludowych pozostajemy na szarym końcu wśród kulturalnych narodów Europy, dla tego warunki społeczne ułożyły się u nas inaczej: ciemne i bierne masy ludowe nie są tymczasem w stanie same pokierować sobą dla osiągnięcia lepszych warunków bytu.

Stąd inicjatorzy ruchu spółdzielczego w naszym kraju stają przed zagadnieniem, czy czekać, aż świadomość mas ludowych podniesie się o tyle, że sami zainicjują i poprowadzą swoje instytucje, — czy też, nie zwlekając i nie tracąc czasu na nieokreślony termin, tworzyć instytucje natychmiast, w tym przekonaniu, że sama atmosfera tych instytucji samopomocy i samorządu wychowa odpowiednich ludzi i przyczyni się do stworzenia samodzielnego u nas ruchu spółdzielczego.

Wybraliśmy tę drugą drogę chociażby dla tej przyczyny, że instytucje spółdzielcze oprócz celów społecznych i ideowych przynoszą uczestnikom tak wiele korzyści doraźnej, materialnej, iż pozbawiać tego wszystkiego ludność, byłoby z wielką dla niej szkodą.

Zaszczepiając z góry ruch spółdzielczy, nie powinniśmy jednak tracić z oczu głównego jego celu, jakim jest budzenie wśród szerokich warstw ludowych świadomości swych potrzeb i interesów oraz wskazywanie wypróbowanych dróg dla osiągnięcia lepszego bytu przez zorganizowaną samopomoc i umiejętne wzięcie się do sprawy. Tych zalet czy właściwości w szkole nie uczą, trzeba je zdobyć w życiu praktycznym, pracując we własnych organizacjach.

Gdy potem, cośmy powiedzieli, zwrócimy się do istniejących u nas instytucji spółdzielczych, to przede wszystkim uderzy nas brak wyraźnego charakteru tych organizacji, oraz zupełny brak świadomości u uczestników co do celów i zadań, jakie instytucje stawiają sobie do osiągnięcia; to też zgodnie przyznajemy, że nie są one organizacjami ideowymi o wyraźnych celach i zadaniach, a oprócz statutu, nic wspólnego z kooperacją nie mają. Ale z charakteru swej organizacji nie można też je nazwać spółkami handlowymi lub towarzystwami wzajemnej pomocy. Powstały one wszystkie w ten sposób, iż pewna grupa osób dobrej woli, słysząc o dobroczynnej działalności kooperatyw gdzieindziej i korzystając ze szczególnych przywilejów prawnych dla tego rodzaju instytucji, zakrzęta-

nęła się co do zalegalizowania organizacji; potem zwołano zebranie ogólne naprędce zwerbowanych udziałowców, wybrano zarząd, — i oto cała rzecz gotowa!

Od tej chwili wszystkim jest zarząd, — a my nic!

Jest to bardzo charakterystyczną cechą dla naszego światopoglądu, wytworzonego przez specjalne dotychczasowe warunki istnienia, iż z chwilą wybrania zarządu uważamy, żeśmy wszystkie obowiązki względem stowarzyszenia wykonali. Wygląda tak, jakbyśmy nie zdawali sobie sprawy z tego, że każda samorządna instytucja można powołać do życia lub nie, można do niej należeć lub nie; lecz gdy się ją raz zorganizowało i jest się jej uczestnikiem, to już przez to samo należy dbać o nią, ponieważ każdy z nas ponosi odpowiedzialność moralną i materialną za jej istnienie i działalność.

Za okazaną dbałość i pieczę instytucje spółdzielcze obdarzają uczestników nie tylko dobrobytem materialnym, lecz podnoszą też ich stopień uświadomienia społecznego, ich kultury. Czy to w roli członków zarządów, czy komisji rewizyjnych, czy tylko jako uczestnicy ogólnych zebrań, ludzie uczą się przestrzegać swych praw i obowiązków; zapoznając się i radząc wspólnie nad swoimi sprawami, zmuszeni są zabierać głos, aby wypowiedzieć swoje zdanie; wybierając członków do zarządów i komisji, dają im wskazówki oraz uczą się kontrolować ich czynności.

Najbardziej dostępną dla szerokich mas szkołą takiego samorządu są ogólne zebrania uczestników, umiejętnie przeprowadzone, gdzie sprawy traktują się szerzej, podnoszą się cele organizacji oraz trudności spotykane ku ich urzeczywistnieniu; wskazują się dodatnie strony działalności instytucji, wreszcie w związku z osiągniętymi rezultatami układają się dalsze plany dla podniesienia ogólnego dobrobytu, oświaty i kultury.

A. Szklennik.

Poza angielskim frontem bojowym.

W «Times» zaatny rosyjski sprawozdawca wojenny, Niemirowicz-Danczenko, opisuje, w jaki sposób szczątki z pola bitwy: mundury, dzieła, części amunicji, wozy i t. d. poza angielskim frontem przemieniają się na użyteczne przedmioty.

Praktyczny zmysł Anglików umie spożytkować rzeczy, które Rosjanin uznaje za nieużyteczne. Rosyjski żołnierz, gdy znosi buty, wyrzuca je na śmieci i poza rosyjskim frontem można znaleźć góry porzuconego obuwia. Cóż bowiem — pyta Rosjanin — począć z podartą skórą, do tego stwardniałą, jak drzewo? Inaczej dzieje się poza frontem angielskim.

W szopach ustawia się stopy starego obuwia i innych gratów, i potem oddaje się do warsztatów reparacyjnych do przeróbki. Tysiące Angielek, których żywicieli stoją w polu, znajduje tu dobry zarobek, o jakim przed wojną nie marzyły.

Najpierw zmiekcza się stare buty w roztworze chemicznym, następnie tak długo daje się je z ręki do ręki do obróbki, aż nabiorą elastyczności. Potem się je czyści, smaruje i łąta. Robi się nowe podeszwy i podbija gwoździami.

Wszystkiego dokonywa praca maszynowa, warsztaty reparacyjne naprawiają codziennie około 1000 par butów, i jak mnie informował kierownik, będą niebawem naprawiać pięć razy więcej.

Kobiety mają za zadanie każdemu trzewikowi sprawić gorącą kąpiel z oliwy, która mu przywraca pierwotną formę. Potem wykonuje się na trze-

wiku jeszcze kilka innych procedur. W końcu następuje jeszcze druga kąpiel z oliwy i but wędruje na drugi koniec warsztatu, gdzie znajduje miejsce w szeregu innych naprawionych kolegów.

Podobne metamorfozy przechodzą ubrania i bielizna, Łachany przebywają najpierw gorącą kąpiel parową, potem daje się je kobietom, które ostrym nożem odzierają części, jeszcze przydatne, jak: kołnierze, mankiety, rękawy i części te piorą w płynie dezynfekcyjnym, oczywiście mając przytem ręce po łokieć odziane w rękawiczki gumowe. Stąd wędrują owe części do szwalni, tu uzupełniają się braki i bielizna wraca napowrót na front. Części, nie dające się już zużytkować, zbiera się, jako łachmany dla angielskich papierni.

Ogłuszający hałas, rozżarzone piece, bijące iskry, pisk żelaza pod tnącym nożem, wrzenie miedzi «pod palącą tresurą» — to «szpital» dla zranionych dział, karabinów maszynowych i zwykłych. Nie dające się naprawić armaty posyła się do Anglii, te zaś, które się dadzą «wyleczyć», świdruje się znowu, łąta zapatruje w nowe mechanizmy w miejsce bezużytecznych — i to wszystko odbywa się o dzień drogi od korpusu, tak, że działo, które dziś stało się niezdatne do boju, za pięć dni może znowu wrócić na swoje miejsce na froncie i brać udział w walce. Zepsute karabiny zbiera się, z rzemieńcami postępuje się tak, jak z podartymi butami, naprawia się kołby i inne części drewniane, złamane części metalowe zastępuje się nowymi, odświeża się zardzewiałe lufy i te stopy starego żelaza, które wydawały się nieużytecznymi, wracają nowiutkie napowrót do pułków.

Tu naprawia się tysiące zepsutych rowerów i naprawki uskutecznią się w jaknajkrótszym czasie. Tak samo postępuje się ze samochodami, kołami motorowymi i samochodami ciężarowymi, których części składowe są w tysiącach egzemplarzy do dyspozycji.

Wszystkie przemysły poza angielskim frontem pracują na wielką skalę. Piekarnie w pięciu miesiącach wypiekły 40 milionów funtów chleba. Magazyny napełnione są aż po dachy nowymi mundurami, butami, konserwami.

Zwiedziłem też inne budynki, gdzie odświeżano stare, porzucone maski przeciw gazom. I tu dziewczęta pracowały w długich rękawiczkach gumowych; dezynfekują one maski w letnim, chemicznym roztworze i myją je tak starannie, że trudno je odróżnić od nowych masek.

Ten skomplikowany mechanizm olbrzymiego «warsztatu opatrunkowego» oddalony jest zaledwie o kilka godzin od linii ogniowej i warto zobaczyć — kończy Danczenko — jak ta obfita działalność odbywa się bez trudności i bez zdenerwowania.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 192 marek (proponowano)
100 rb. = 196 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 60/0.

OBWIESZCZENIE.

W celu zapobieżenia rozprzestrzenieniu chorób zaraźliwych w uzupełnieniu obwieszczenia z dn. 18. 4. 16 i z dn. 19. 8. 16 zostają ustalone następujące środki zaradcze:
1. Właściciele domów wzgl. ich pełnomocnicy winni zmieszać z wapnem płynem zawartość dołów ustępowych na 3 dni przed ich wyjezieniem. Na jeden kubiczny metr odchodów przypadać winno 10 litrów płynnego wapna. Wapno i odchody winny być energicznie wymieszane.

2. Nie wykonanie niniejszego przepisu karane będzie zgodnie z § 10 Rozporządzenia Naczelnego Dowódcy Wschodu (des Oberbefehlshabers Ost), dotyczącego środków zaradczych przeciw rozprzestrzenieniu chorób powszechnie szkodliwych.

Wilna den 2 Oktober 1916
Der Deutsche Stadthauptmann
J. V.
PILZ.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Brunona.
Jutro: Marka.
Pojutrze: Brygidy wd.
Wschód słońca—o g. 6 m. 35.
Zachód słońca—o g. 4 m. 55.

Z WILNA.

— Dla weterana z 1863 r. i długoletniego wygnańca, dziś starca zniedołężniałego i znajdującego się w bardzo ciężkich warunkach materialnych, ktoby ofiarować mógł używaną trąbkę akustyczną?

Wszelka inna pomoc oczywiście nie mniej pożądana.

Dowiedzieć się w redakcji «Dziennika Wileńskiego» codziennie od g. 2—4-ej.

— Zarząd organizacji kuchni ludowych prostuje niniejszym mylnie kursujące po mieście pogłoski o rzekomem dawaniu w kuch-

ni dla inteligencji mięsa końskiego, gdyż zarząd postanowił na wypadek nieotrzymywania mięsa wołowego ograniczyć się wydawaniem obiadów jarskich, a mięsa końskiego stanowczo dawać nie będzie.

— Z „Lutni”. W niedzielę nadchodzącą repertuar zapowiada premierę wyborowej krotkowiłi polskiej Abrahamowicza i Zielińskiego «Dobry numer».

Bezbrzeżny humor, płynący z wielce uciechliwych sytuacji oraz wyborne ujętych typów scenicznych, czyni sztukę tą niezmiernie zabawną i wesołą. Akcja krotkowiłi toczy się w jednym z miasteczek galicyjskich, wśród miejskich sfer urzędniczych.

W sztuce bierze udział cały zespół dramatyczny pod reżyserją J. Strycharskiego.

W rolach główniejszych wystąpią pp. Biskupska, Brenszteja, Jakimowiczówna, Jarzęcki, Kieszczyński, Łodzińska, Milerowa, Molska, Olasek, Renard, Strycharski, Wińcza, Wollejo, Zaleski i inni.

Kasa czynną jest codziennie od 5—8 godz. wiecz.

Początek widowiska o godz. 6-ej wieczorem.

— Komendantura Milicji miejskiej. Następujące osoby proszone są o zgłoszenie się do Komendantury Milicji we własnym interesie: (ul. Dominikańska № 3)

Karpiński Antoni (szewc), Diktus Ignacy i Elżbieta, Krzycki Wincenty (student), Tekla Szpakowska, Kazimierz Radkiewicz, Łukaszewicz Stefanja, Retowska Zofja, Kiersnowska Katarzyna (właścicielka posiadłości w Druskiénkach), Szenwic Dorota, Łukow-

ski Jan (krawiec), rodzina Antoniego Łyskowicza, Michlewiec Kazimierz, który podawał prośbę o zmianę mieszkania, Gryszkiewiczowa (właścicielka majątku Antonowo), żona Ludwika Szakstello (który jest jeńcem w Niemczech), Janina Żyżniewska i Downarowicz.

— Znalaziono drobne pieniądze na zauł. Szpitalnym, w końcu września. Można odebrać Zawalną 16—33.

— Niedorężone listy. Antoni Nowaczyński, Moses Jasgur, Aug. Bakscher, I. Cyrulik, Jadwiga Żebetowicz, Golde Schechfin, Anna Kanowicz, Petron. Jankowski, Jan Stein, A. Androckowicz, Pesach Narwer, Julian Fiedorowicz, Kazimiera Nieszweka, Sz. L. Sosenski, Heida Cohen (Kagan).

Kiedy się wojna skończy?

Znakomity nasz uczony futurolog, kandydat do towarzystw naukowych, gdy m na po pytaniach osobistych rzucił i to najpopularniejsze, spojrzal na mnie z litościwą wyrozumiałością i rzekł:

— Pan myśli, że takiej przepowiedni ja mogę udzielić za te głupie 60 kop.? Z przepraszeniem pańskim, pańska osobista przyszłość to detal... To bagatela... Ale taki interes, co się nim cały świat interesuje, to całkiem co innego.

— To znaczy, że pan i na to pytanie może odpowiedzieć, idzie tylko o wysokość honorarjum. Tak?

— Pan rozumie interes. To ja nie potrzebuję długo gadać. Pan da tylko 3 rubelki. A pan wie, za co pan da takie puściczne pieniądze? Za to, że ja powiem panu dokładny termin, kiedy się wojna skończy. Taki termin, że pan na nim grubo może zarobić, bo pan się może z każdym choć

by o tysiące założyć. Ja panu jeszcze co powiem, bo widzę z kim mam do czynienia i wiem, jaki towar daję: ja nie chcę z góry pieniędzy, choć u mnie taki porządek zaprowadzony. Jak ja panu powiem, to pan zapłaci, jeżeli pan uzna, że odpowiedź warta. Ja wiem, że pan jeszcze co dołoży i będzie mi dziękować.

— Zgoda.

— Ja panu powiem nie rok, nie miesiąc, ale dzień. Tylko — w takim interesie, jak europejska wojna, to ja się mogę omylić o dzień, o dwa, o trzy... No, powiedzmy, najwyżej o sześć dni.

— Zgoda. Więc kiedy się wojna skończy?

— W poniedziałek!!

SPIS

Jeńców wojennych, pochodzących z Wilna i okolic.

Obóz jeńców Puchheim.

Mickiewicz Józef, Drawnele, gub. wil.
Narbut Semion, Sobotniki, gub. wil.
Pawłowicz Adolf, Pobrowinki, gub. wil.
Piotrowicz Franciszek, Studleje gub. wil.
Puchalski Aleksander, Mianojcie, gub. wil.
Radkiewicz Dominik, Karwelisse, gub. wil.
Rynkiewicz Stefan, z Wilna,
Sergun Józef, Podzielce, gub. wil.
Sinkiewicz Jan, Kuszana, gub. wil.
Sosnowski Henryk, z Wilna,
Gusin Józef, Jansenki, gub. wil.
Isajew Aleksy, Selenówki, g. wil.
Jusza Jan, Afama, gub. wil.
Kaskiewicz Maciej, Smiliszki, gub. wil.
Kiczko Gerasimiuk Józef, Semiatyńce, g. wil.
Kowalewski Karol, Markune, gub. wil.
Kulesza Feliks, Szczyzn, gub. wil.
Krzywicki Franciszek, z Wilna,
Lesiewicz Wincenty, Anbelewce, gub. wil.

TEATR FAMILIJNY
R. SZTREMERA
WIELKA № 74.

Zawsze ostatnio, nowości!

Dziś 2 wielkie dramaty.

z życia artystów, prócz tego

obrazy komiczne i zdjęcia z natury.

— Początek o godz. 4-tej po poł.

Koniec ostatniego seansu o godz. 9 i pół wiecz.

(czas środkowo-europejski).

Śmierć w górach

dramat z życia w 3-ch duż. częściach chna łonie cudnej przyrody.

Modelka

dramat w 3-ch duż. częściach

KINEMATOGRAF „LUX”
Ś-to Jerska Nr. 11.
Właściciel J. Krubicz.

Dziś Taniec miłości... taniec śmierci...

dramat z życia szpiegów wojennych w 6-ciu dużych częściach z udziałem Lidji Borelli

i Mapio Bonar. — Fips zakochany w baletnicy

(komedia). — Fipko na Rivierze (komiczne).

Riko-Woche (natura).

Podczas przedstawienia gra orkiestra.

Kino-teatr
„REPOS”
ul. Trocka № 2.

Pogrzebana tajemnica
tornym

kryminalny kino-romans w 6-ciu aktach

z życia kobiety-dedektywa Karen.

— Między czterema ogniami (farsa).

— Ogrodnictwo japońskie (z natury).

— Kasa otwarta od godz. 4-tej. — Nadpisy czytane są w języku polskim.

Za murem klasz-

toru

— Ogrodnictwo japońskie

(z natury).

— Kasa otwarta od godz. 4-tej. — Nadpisy czytane są w języku polskim.

PAPIEROSY
„FLIRT”
cena 10 szt. 25 fen.

FABRYKA
TYTONIU
„I. L. Szereszewski”
A. T.
Grodno.

Kuchnia dla inteligencji Org. Kuchen Ludow.
Ś-to Jerska 21.

Obiady codziennie od 12—3, mięsne i mk. 20 fen., jarskie — 60 fen.
Za osobną dopłatą: herbata (5 fen.), kawa (10 fen.), kompot (20 fen.),
woda sodowa (20 fen.), lemonjada (30 fen.)

092

LOTERJE:

169 KRÓLEWSKA SASKA KRAJOWA
5 kl. (ostatnia) ciągnięcie od 4 do 26 października
GŁÓWNA WYGRANA 800,000 mk.

234 KRÓLEWSKA PRUSKA KLASYCZNA
4 klasy (przedostatnia) ciągnięcie 6 i 7 października.

348 HAMBURSKA PAŃSTWOWA
1 klasy (wszystk. 7 klas) ciągnięcie 11 i 13 października
sprzedają się po cenach oficjalnych u

„OPTIPHOT”, Wilno, Wielka Nr. 96.
Wszystkie wygrane będą wypłacane natychmiast w Wilnie.

SPÓŁKA B. PRACOWNIKÓW MIEJSKIEGO
BIURA KANALIZACYJNO-WODOCIĄGOWEGO „Kanalizator”
Wykonanie wszelkich robót w zakresie
kanalizacji i wodociągów domowych
(projekty, kosztorysy, dozór techniczny, wykonanie i porady) oraz wszelkie
roboty niwelacyjne.

Oplata na warunkach ulgowych. 086
I-a Portowa Nr. 6-B m. 2, codziennie g. 10—12 rano i 2—5 pp.

Kawę „DOMOWĄ”

przyjemną w smaku, pożywną i nienarkotyczną mieszankę kawową po 1 m. funt poleca Stow. Spożywcze

„Solidarność”, Portowa 6.

3 mieszkania do wynajęcia po 5 pokoj, można po 2—3 pokoje. Boufałowa Góra № 5. 083

Chcę kupić wóz na żelaznych osiach w dobrym stanie. Tyzenhauzowska 16, w lecznicy. 084

Mieszkania

z 4 i 5 pokoi z elektrycznością i z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Węglowa 12. 081

Krupy perłowe I gatunku po 35 kop. funt, bez ograniczenia ilości,

Herbatę rosyjską po 3 m. 50 f. poleca

„FORTUNA”, Wileńska 20. 094

Do sprzedania gruszek. Połocka 17. 076

Konserwy rybne, roślinne oraz mleko zgęszczone, polecają Bracia Gołębiowscy. Trocka 3. 45

Kupimy dwie wagi szalowe. Zgłaszać się: Sekretarjat T-wa Pom. Ofiarom Wojny, Zawalną 2. r-k

M. Putwińska-Żmujdzinowicz dentysta—wróciła.
Przyjmuje od godz. 1—5 po poł. I-szy Ś-to Jerski zauł. 4—5. 064

Potrzebni są robotnicy do budowy kościoła Serca Jezusowego na W. Pohulance. 075

Młoda osoba poszukuje posady na wsi lub w mieście, zna język polski z dobrą wymową; może zająć się dziećmi, szyciem lub zarządaniem domu. Wymagania skromne. Łaskawe oferty proszę nadsyłać: Ul. Wielka 58, Sawicka. gr

PAPIERY PROCENTOWE I RUPONY
a także cenności kupuje. Józef Kędzierski, Bonifraterska (Siemionowska) 2--2. 010